

2119 zł – cena godności dziecka niepełnosprawnego

2 grudnia 2022

Sytuacja osób niepełnosprawnych i przewlekle chorych w Polsce jest nieciekawa. Wiedzą o tym wszyscy, nawet ci, w których bliskim otoczeniu nie ma nikogo w takiej sytuacji. Gdy jednak zdamy sobie sprawę, że „w zamian” za opiekę nad taką osobą państwo wypłaca mniej, niż wynosi minimalna krajowa, a do tego zakazana jest praca zarobkowa, nietrudno sobie wyobrazić, w jak dramatycznej sytuacji znajdują się takie rodziny.

Opieka nad osobą niepełnosprawną to ogromne wyzwanie. Lista chorób powodujących taki stan rzeczy jest długa i różnorodna (począwszy od mózgowego porażenia dziecięcego, przez niepełnosprawność intelektualną i zniszczone zdrowie po wypadku, na „głębokim” autyzmie skończywszy). Wszystkie one mają jeden wspólny mianownik: opieka nad taką osobą wywraca dotychczasowe życie do góry nogami. Jeden z członków rodziny, często musi zupełnie zrezygnować albo znacząco ograniczyć pracę, by odpowiednio zadbać o chorego.

Stan rodzin, gdzie niepełnosprawnym jest dziecko, jest szczególnie smutny. Rodzice naturalnie chcą dla swoich pociech jak najlepiej. Są więc w stanie poświęcić nie tylko czas i pieniądze, ale nawet zdrowie, by choć trochę polepszyć ich stan. Nie jest to bezsensowne – istnieje obecnie wiele sposobów na to, by tego dokonać, a sam fakt choroby nie jest wyrokiem. Konieczna jest długotrwała, często wieloletnia praca z różnego rodzaju specjalistami: rehabilitantami, logopedami, terapeutami zajęciowymi i innymi, zależnie od potrzeb. W teorii, bo praktyka już tak różowo nie wygląda. O ile w większych miastach istnieje do nich dostęp (ograniczeniem są „jedynie” terminy i koszty – rzadko kiedy pracują na NFZ), to dla mieszkańców mniejszych miejscowości pozostaje to w strefie marzeń. Dostosowanie samochodu do przewozu choćby częściowo

sparaliżowanego człowieka to zaledwie pierwszy, a kosztowny, więc niemożliwy do zrealizowania dla wielu krok.

Na usta ciśnie się pytanie: czy takie rodziny są skazane na biedę, wieczny stres, świadomość, że nie są w stanie zapewnić dziecku wystarczająco dobrych warunków? Jako że żyjemy w państwie cywilizowanym, z dość rozwiniętym systemem socjalnym, odruchową odpowiedzią byłoby: nie. Mamy możliwości, by pomóc takim rodzinom. Jest to możliwe na wiele sposobów, a podstawowym pozostaje pomoc finansowa ze strony państwa. Przy szerokiej pomocy w postaci 500+, 300+, bonu turystycznego i podobnych działań nie brzmi to, jak działanie zbyt skomplikowane, prawda? Powiedzieć, że zderzenie z rzeczywistością jest bolesne, to nie powiedzieć nic. Państwo jako zapomogę dla takich rodziców, pod nazwą świadczenia pielęgnacyjnego, oferuje zawrotną kwotę... 2119 zł na miesiąc. To mniej, niż minimalna krajowa – dla przypomnienia wynosi ona obecnie 2209,56 zł netto.

To nie jedyny oburzający fakt. Poza wycenieniem całodzienniej pracy krótszej od „normalnej” (pełnego etatu), dochodzi jeszcze jeden warunek. Ktoś, kto pobiera to świadczenie, nie może pracować. Nawet kilku godzin w tygodniu, gdy dziecko jest w specjalnej placówce albo ktoś inny przejmuje opiekę na nim. Po co zostało to wprowadzone? Trudno powiedzieć, być może chodzi o swoiste zabezpieczenie przed oszustwami czy wyłudzeniami polegającymi na pobieraniu zasiłku i nieopiekowaniu się chorym. Biorąc pod uwagę stereotypową, polską zdolność do kombinowania byłoby to teoretycznie możliwe, jednak automatyczne traktowanie takich ludzi jako oszustów jest bardzo nieuczciwe. Jeśli państwo traktuje obywatela, któremu zobowiązało się pomóc, jako kogoś, kto tylko czyha, by zabrać cenne złotówki z jego skarbca, to jak mamy poważnie je traktować i mieć do niego odrobinę zaufania?

To nie jedyne problemy związane z wymaganiami stawianymi pobierającym ten zasiłek. Jest on w stałej kwocie, niezależnie od liczby chorych dzieci. Bliźnięta z mózgowym porażeniem

dziecięcym? Trójka dzieci poważnie niepełnosprawna po wypadku samochodowym? Obywatelu, radź sobie z tym, co ci dajemy. Przyczyna niepełnosprawności musi pojawić się przed ukończeniem 18 roku życia. Chyba że dana osoba dalej się uczy, wówczas do ukończenia 24. Po tym czasie zasiłek wynosi zawrotne 620 zł. Można sobie wyobrazić, że wystarcza to na pokrycie zaledwie niewielkiej części wydatków – przykładowo na 3 zajęcia z rehabilitacji poudarowej, podczas gdy w miesiącu powinno być ich przynajmniej kilka. Opiekę nad dzieckiem sprawuje np. dziadek lub babcia? Muszą wybrać, czy będą pobierać świadczenie pielęgnacyjne, czy emeryturę bądź rentę. Jeszcze większą niesprawiedliwością jest fakt, że rencista do kwoty dawanej przez państwo może dorobić – opiekun osoby niepełnosprawnej już nie.

Właśnie zakaz pracy zarobkowej jest najbardziej rażąco nieuczciwością prawną, dotyczącą te rodziny. Jako nacjonałści stajemy po stronie słabych, potrzebujących wsparcia nie tylko najbliższych, ale też wyspecjalizowanych instytucji. Kwestia tego zakazu to zaledwie wierzchołek góry lodowej problemów przewlekle chorych – wierzchołek, któremu najłatwiej zaradzić. Dołączamy do postulatu zniesienia tego niehumanitarnego prawa. Nie spowoduje to zwiększenie wydatków państwa, ba, wręcz je podniesie dzięki podatkowi dochodowemu płaconemu przy okazji tej pracy. Zapewni lepszy start w dorosłym życiu tych dzieci, u których to możliwe. Wszystkim zaś da poczucie godności i bycia równie ważną częścią społeczeństwa, niezepchniętą do zamkniętych przed światem domów.

AUtorstwo: Maria Kubiak

Źródło: 3Droga.pl